

# Rów Babicze, Berlin2023 (Bardal ft. Tepesz, Oko

Guten Morgen; suka szarpie za torbę mi  
Udaje, że się troszczy, ale tylko zwodzi  
Ty dla niej zawsze masz otwarte drzwi  
A tak naprawdę chuj ją obchodzisz

Zimną goudę pół nocy z nią będę pił  
Dopłacisz parę stówek, to nie szkodzi  
Po niej zostaną Ci smutek i łzy  
Bo paragonu nigdy nie zostawia, jak odchodzi

Lecę odwiedzić wuja - airport - Berlin  
Spłukany do zera, parę euro w kielni  
Mieliliśmy coś pozwiedzać, a że dzień paskudny  
No to co? Jedziemy na kurwy  
Ja nigdy nie byłem, wuja się podjarał

Wybrałem grubą Bertę, bo w ofercie miała terror anal  
Ważne co masz w środku, chuj, że była stara  
Akurat w środku miała dzisiaj sporo, chyba zna się na rzeczy  
Ta, się nie dziwię, skoro

Skubana zbadała więcej fiutów niż androlog  
Zaczęliśmy gadać, to było pokurwione  
Przez godzinę rozmawiałem z nią o Wimbledonie  
Później o poezji, bardzo lubi Brzechwę  
Uwielbia piwonie i słucha Seleny Gomez  
Wuj myślał, że rucham - ja siedzę i słucham  
I czuję, jak w jej delikatnym głosie powolutku tonę  
Prosiła, żebym pokazał jej Kraków

Puścił Chłopaków z baraków i zabrał na Legia - Raków  
W chuju miała hajs, wspomniałem o jego braku  
Mówiła: możemy się napić nawet koniaku w tartaku  
Serio, nigdy się tak nie czułem nawet się nie śniło  
Dla mnie życie bez niej teraz to jebany horror

Zebrałem na odwagę i wyznałem miłość  
A ona: dzięki mordo, ale funzig euro  
Guten Morgen; suka szarpie za torbę mi  
Udaje, że się troszczy, ale tylko zwodzi  
Ty dla niej zawsze masz otwarte drzwi

A tak naprawdę chuj ją obchodzisz  
Zimną goudę pół nocy z nią będę pił  
Dopłacisz parę stówek, to nie szkodzi  
Po niej zostaną Ci smutek i łzy

Bo paragonu nigdy nie zostawia, jak odchodzi  
Mija kolejny rok, a mnie wciąż ciągnie na zachód  
I za lepszym pieniądzem wyjechałem do Reichu  
Taniej przez agencję i w sumie Berlin blisko  
Ale nie kurwa przez agencję towarzyską

Już trudno; teraz siedzę w pociągu z jakąś kurwą  
Czy gra warta świeczki, to okaże się jutro  
Nie świeci przykładem, ale bym wylizał cipę  
Tak zaświeciła pizdą, że dzwon po fotowoltaikę  
Chyba skądś ją kojarzę lub okoliczności zbieg  
Ale nie wychodzi z roli tak jak Piotrek Swend

Jest trochę starsza, choć to niewiele zmienia  
Niby nie taka gruba, ale nie do podważenia  
Próbuję zagadać, ale ona sprechen nicht  
Ręką zasłania usta, drugą pokazuje drzwi

Nagle chce mnie całować, ale z kurwą trochę przypał

Nie znam niemieckiego, a coś liznąłem języka  
Zaczyna się stand-up, kurwa ściąga ubrania  
Lecz zamiast mikrofonu dziś ma chuja do gadania  
I chyba ma to w dupie, bo to by było na tyle  
Do naszego przedziału kurwa wchodzi Steffen Muller

Kasuje bilety i prosi, żeby podejść  
Na ucho pyta szeptem mnie, czy wie, gdzie jedzie człowiek  
Ja słyszę komunikat i chyba teraz pojąłem  
Więzienie dla prostytutek - na kurwidolek  
Guten Morgen; suka szarpie za torbę mi  
Udaje, że się troszczy, ale tylko zwodzi

Ty dla niej zawsze masz otwarte drzwi  
A tak naprawdę chuj ją obchodzisz  
Zimną goudę pół nocy z nią będę pił  
Dopłacisz parę stówek, to nie szkodzi  
Po niej zostaną Ci smutek i łzy  
Bo paragonu nigdy nie zostawia, jak odchodzi